

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/nauka-i-technika/78892,Zapomniany-bohater-Jan-Stanislaw-Kochanowski-1894-1942-przyrodnik-grodzienski.html>



Fot. NAC

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Zapomniany bohater: Jan Stanisław Kochanowski (1894-1942) przyrodnik grodzieński

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita (1939-1945) II wojna światowa

Autor: JAN SZUMSKI 22.01.2020

Co łączy Świętego Maksymiliana Kolbego i Jana Kochanowskiego, przyrodnika

grodzieńskiego, oprócz aktywnej działalności w Grodnie? Obydwaj zginęli oddając swe życie za innego, wykazując się wartą przypomnienia postawą obywatelską i chrześcijańską.

Mnich i przyrodnik

Św. Maksymilian Maria Kolbe jest powszechnie znany w Polsce z chrześcijańskiej postawy wobec bliźniego i męczeńskiej śmierci w niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz. Mniej znana jest jego działalność jako redaktora i wydawcy „Rycerza Niepokalanej” a zwłaszcza to, że swoją działalność wydawniczą rozpoczął w Grodnie, dokąd pod koniec 1922 r. na rozkaz prowincjała franciszkanów przeniesiono go z Krakowa. Startująca od zaledwie kilkudziesięciu nakładu, gazeta dzięki ciężkiej i mozolnej pracy zakonnika i jego zespołu miała w 1927 r. już 65 tys. egzemplarzy. Dopiero wtedy zakonnicy wraz z drukarnią przeprowadzili się z Grodna do Teresina nieopodal Warszawy.

Działalność pedagogiczna, przyrodnicza i krajoznawcza Jana Stanisława Kochanowskiego, profesora gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej w Grodnie jest bardziej znana na sąsiedniej Białorusi, niż w Polsce. Mimo, iż nie należał on do panteonu komunistycznych działaczy rewolucyjnych czy narodowych, zasłużył na tablicę upamiętniającą jego działalność oraz ulicę swego imienia w Grodnie.

Gród Batorego

Sowiecka propaganda przedstawiała okres międzywojenny jako czas dyktatury faszystowskiej, a ziemie północno-wschodnie II RP – jako zacofany ekonomicznie i kulturowo obszar. Jednak nawet pobieżne zapoznanie się z ówczesnymi realiami daje nam zupełnie inny obraz. Gród Batorego, będący wówczas miastem powiatowym, był miejscem tętniącym życiem społecznym, kulturalnym i naukowo-popularyzatorskim.



**Kościół farny św. Franciszka
Ksawerego. w Grodnie (źródło
NAC)**

Między innymi dzięki takim pasjonatom i miłośnikom kultury jak Jan Kochanowski, Grodno w okresie międzywojennym było jednym z najważniejszych ośrodków naukowo-popularyzatorskich w tym regionie. Polski archeolog i konserwator wojewódzki w Białymstoku Józef Jodkowski w jednym ze swoich sprawozdań o „ruchu organizacyjno-naukowym” w Grodnie napisał, że „na ziemiach północno-wschodnich Rzeczypospolitej Grodno (po Wilnie) zajmuje czołowe miejsce w ruchu naukowym”. Nie jest to bynajmniej przesada.

Między innymi dzięki takim pasjonatom i miłośnikom kultury jak Jan Kochanowski, Grodno w okresie międzywojennym było jednym z najważniejszych ośrodków naukowo-popularyzatorskich w tym regionie.

Oprócz Miejskiego Muzeum Historycznego, utworzonego jeszcze w 1922 r., archiwum państwowego, biblioteki miejskiej i pedagogicznej, działało Towarzystwo Miłośników Przyrody w Grodnie (TMP), liczące w 1934 r. około 300 członków, oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, uniwersytet powszechny (pod opieką wydziału kultury i oświaty zarządu miejskiego) oraz Towarzystwo Przyjaciół Literatury i Sztuki.

Zasłużony grodnianin

Kochanowski odtworzył w 1925 r. ogród botaniczny na obszarze byłego Królewskiego Ogrodu Botanicznego, znanego za czasów króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w całej Europie. Założony w XVIII w. przez światowej sławy francuskiego botanika Jeana Emmanuela Giliberta, ogród poszerzono w 1928 r. o dział zoologiczny. Mimo stałych problemów finansowych obiekt powoli się rozrastał. Jan Kochanowski myślał o stworzeniu na jego bazie miejskiego ogrodu zoologicznego i popierało go w tym miejskie Towarzystwo Miłośników Przyrody. W wyniku ofiarnej pomocy mieszkańców miasta inicjatywa uzyskała cenne wsparcie finansowe, które przeznaczono na przyspieszenie prac związanych z przeniesieniem ogrodu oraz z nabyciem nowych zwierząt do ZOO.

Kochanowski należał także do założycieli Towarzystwa Miłośników Przyrody, utworzonego w 1928 r., którego sekcja Ochrony Przyrody była równocześnie delegaturą Państwowej Rady Ochrony Przyrody (PROP) na powiaty: grodzieński (od 1928 r.), augustowski i sokólski (od 1932 r.) oraz suwalski (od ok. 1935 r.). Sekcja ta prowadziła, z udziałem Muzeum Historycznego, „badania terenowe, inwentaryzację naukową zabytków przyrody oraz roztaczała nad nimi opiekę” . Jako delegat PROP na powiat grodzieński, Jan Kochanowski szczególnie zasłużył się na polu ochrony bobrów: ujawnił nowe ich stanowiska w okręgu nadniemeńskim i utworzył trzy rezerwy bobrów, sprawując nad nimi stałą opiekę i kontrolę. Sprawie nowych stanowisk bobrzych na Grodzieńszczyźnie poświęcił także artykuł w czasopiśmie „Niemen” (1939, nr 1).

Działalność Jana Kochanowskiego miała jednak znacznie szerszy wymiar. W celu oświatowo-propagandowym, przyrodnik odwiedzał wiejskie szkoły, gdzie odbywały się odczyty dla uczniów i nauczycieli na tematy przyrodnicze. Do Kochanowskiego należy również pomysł zjednoczenia wszystkich nauczycieli biologii w Grodnie - pod jego kierownictwem kilka razy w roku odbywały się wspólne zebrania, gdzie podejmowano kwestie metod wykładania biologii, badania i ochrony środowiska.

Jan Kochanowski poświęcał dużo uwagi badaniom krajoznawczym. Przy jego aktywnym udziale, w roku 1926 zostało w Grodnie otwarte Miejskie Muzeum Przyrodnicze, w którym pełnił funkcję wiceprezesa. Opiekę nad muzeum sprawował Komitet powołany przez Radę Miejską m. Grodna. Zgromadzone przez głównego ofiarodawcę i ówczesnego kierownika muzeum, Stanisława Żywno, zbiory pochodzenia obcego uzupełniano okazami fauny krajowej. Muzeum posiadało także bogate kolekcje konchologiczne, owadów i motyli, ptaków (w szczególności wodnych) i zwierząt oraz gromadziło zbiory do działów geologicznego i paleontologicznego. Brak należycie zorganizowanej pracowni przyrodniczej przy Miejskim Muzeum Przyrodniczym, biblioteki podręcznej, jak również sali wykładowej, dawał się dotkliwie odczuwać, gdyż „młodzież szkolna nie mogła z większym pożytkiem korzystać z jego zbiorów”.

Wspomniany już Józef Jodkowski wspominał w swoich sprawozdaniach, że prof. inż. Jan Kochanowski, w „urządzonej wzorowo” pracowni przyrodniczej przy Państwowym Gimnazjum Męskim im. A. Mickiewicza, zgromadził „przebogate zbiory paleobotaniczne”. Wspomniano również o tym, że prof. Kochanowski, z inspiracji prof. W. Szafera, prowadził od kilku lat badania nad paleobotaniką międzylodowcową w okolicach Grodna.

Całe swe życie zawodowe i osobiste poświęcał dla nauki, miasta i jego mieszkańców... Żył dla ludzi i zmarł za nich.

Kochanowski był również jednym z pomysłodawców wydawnictw regionalnych i współredaktorem czasopisma „Niemen”, które ukazywało się w latach 1935-1939. Uczestniczył również aktywnie w pracach Sekcji Turystycznej działającej przy Zarządzie Miejskim Grodna oraz przyczynił się do wydania przewodnika turystycznego „Grodno. Jeziora Augustowskie. Suwalszczyzna” (1934).

Przyrodnik grodzieński zajmował się badaniem miejsc związanych z historią kraju oraz terenów odznaczających się nietypowymi i niezwykłymi zjawiskami przyrodniczymi. Właśnie Kochanowski odkrył i opisał zapomniane urządzenie hydrotechniczne pochodzące z XVIII w. Wtedy, z inicjatywy grodzieńskiego starosty, Antoniego Tyzenhauza, został wykopany kanał łączący rzeczkę Białą z rzeczką Pyrą, co ułatwiło spław drewna. Odnaleziony mechanizm został opisany w artykule „Zapomniane dzieło techniki” w regionalnym czasopiśmie „Niemen” (1935).

Działalność pedagogiczną i krajoznawczą Kochanowski łączył z gorliwym krzewieniem idei ochrony przyrody na Grodzieńszczyźnie. Zasłużony grodnianin położył duże zasługi w dziele upowszechniania wiedzy o osobliwościach żywej i martwej natury obszaru nadniemeńskiego. Oprócz wspomnianego już czasopisma „Niemen”, umieszczał swoje artykuły w „Ochronie Przyrody”, „Kwartalnym Biuletynie Informacyjnym ROP”, „Łowcu Polskim”, „Orlim Locie” i innych wydawnictwach regionalnych.

Pod okupacją sowiecką i niemiecką

Na mocy układu Ribentrop-Mołotow, i w wyniku agresji ZSRS na Polskę, Grodno znalazło się w sowieckiej strefie okupacyjnej. Miejscowa inteligencja znalazła się na celowniku sowieckich służb bezpieczeństwa, które usuwały najbardziej aktywną i patriotycznie nastawioną jej część. Polityka ta miała jednak zmienny charakter. Janowi Kochanowskiemu, cieszącemu się dużym autorytetem wśród grodzieńskiej inteligencji, zaproponowano wówczas zapoznanie się z osiągnięciami sowieckich nauk przyrodniczych. W tym celu przyrodnik odbył podróż do Mieczysławki, jednego z centrów doświadczalnych ówczesnej nauki sowieckiej.



Mapa paktu Ribbentrop-Mołotow

Po powrocie do rodzinnego miasta, organy bezpieczeństwa szybko zainteresowały się jego osobą, gdyż Kochanowski niezbyt przychylnie wypowiadał się na temat osiągnięć nauki sowieckiej. Wkrótce został aresztowany i umieszczony w miejscowym więzieniu, gdzie przebywał do chwili rozpoczęcia wojny sowiecko-niemieckiej, 22 czerwca 1941 r. Kiedy więzienie zostało zbombardowane, rannemu Kochanowskiemu, wraz z innymi więźniami, udało się wydostać z niewoli.

Ofiara życia

Dalsze losy znanego grodnianina możemy odtworzyć jedynie na podstawie relacji mieszkańców okupowanego przez Niemców Grodna. Dowiadujemy się z nich o odwetowej akcji władz okupacyjnych przeprowadzonej w 1942 r. za śmierć niemieckiego żandarma. Szef grodzieńskiego gestapo wydał rozkaz aresztowania i rozstrzelania stu zakładników. W ich gronie znalazł się Jan Kochanowski. W wyniku usilnych starań mieszkańców Grodna, udało się zmniejszyć tę krwawą liczbę do 25, a więc co czwartego zakładnika. Byli to przede wszystkim przedstawiciele miejscowej inteligencji oraz mieszkańcy pobliskich wsi. W liczbie 25 zakładników znalazł się Józef Wewiórski, dyrektor jednej z grodzieńskich szkół i ojciec sześciorga dzieci.

Wtedy do niemieckiego oficera dowodzącego egzekucją zwrócił się J. Kochanowski, który znalazł się w grupie „uratowanych” z prośbą o zamianę z Wewiórskim. Zdumiony oficer dał mu dziesięć minut na zastanowienie się, po czym Kochanowski dołączył do grupy skazanych na śmierć. 20 października 1942 r. wraz z pozostałymi 24 zakładnikami, został zamordowany w okolicach Grodna. Jego zwłoki zostały potajemnie przywiezione do miasta i pochowane na katolickim cmentarzu. Rok później Niemcy zamordowali także Józefa Wewiórskiego z innymi zakładnikami.

Jednak ofiara J. Kochanowskiego nie była daremna. Całe swe życie zawodowe i osobiste poświęcał dla nauki, miasta i jego mieszkańców, nie założył bowiem własnej rodziny. Żył dla ludzi i zmarł za nich. I to jest kolejny przykład na to, jak dużo jeszcze jest zapomnianych bohaterów wśród Narodu polskiego.

COFNIJ SIĘ